

ks. Dariusz Rot, Radom

WYKONAWCY MUZYKI KOŚCIELNEJ W RADOMIU (1800–1939) Część pierwsza: *Duchowni i szkoły*

Wstęp

Wykonawstwo muzyki kościelnej ściśle wiąże się z funkcjami liturgicznymi w Kościele katolickim. Właściwym podmiotem czynności liturgicznych nie jest jednostka, lecz społeczność. Dlatego obrzędy i modlitwy liturgiczne nie są zwykłą sumą czynności i modlitw indywidualnych, ale stanowią zjawiska gatunkowo odrębne. Liturgie i muzykę można porównać do zespołu symfonicznego, w którym każdy muzyk spełnia odmienne zadanie. W dziejach liturgii Kościoła powstawały i rozwijały się różne funkcje. Jedne z nich trwają do dziś, zachowując swą wewnętrzną rację istnienia (celebrans), inne wypływają z tradycji (psalterzysta), niektóre zmieniły swój charakter (schola, chór), powstały też funkcje zupełnie nowe (komentator)¹. Inne z czasem zostały zniesione przez kościół (mansjonarz, subdiakon) lub wierni świeccy zaprzestali je tworzyć (bractwo, cech). Ze swej natury jednak wszystkie te funkcje są czynnościami społecznymi należącymi do całego Kościoła. W zgromadzeniu liturgicznym każdy wierny na mocy chrztu i bierzmowania ma prawo i obowiązek czynnego udziału w obrzędach². Głównym zaś celem liturgii jest chwała Boża i uświęcenie człowieka³.

Istotną i niezastąpioną rolę w liturgii spełnia muzyka. W naszych rozważaniach myślimy o muzyce liturgicznej, która w zgromadzeniu liturgicznym spełnia potrójną rolę: serdeczniej wyraża modlitwę zanoszoną do Boga; przyczynia się do jedności wszystkich śpiewających; nadaje uroczysty charakter obrzędom świętym⁴. Ona też, podobnie jak każda inna gałąź kultury dzieli losy swego środowiska, w którym funkcjonuje. Monodia, jak i polifonia wykonywane podczas liturgii i poza nią wymagały znajomości określonych zasad i zdolności od ich wykonawców, dlatego niezbędne było kształcenie osób, zarówno duchownych jak i świeckich w dziedzinie tej muzyki⁵. Niekiedy muzykę tworzyli, wykonywali lub też dbali o jej poziom ludzie muzycznie niewykształceni, ale rozumiejący wagę tej sztuki – zarówno duchowni, jak i świeccy. Dlatego zostaną przedstawione postacie zajmujące się muzyką, stowarzyszenia działające przy niektórych kościołach radomskich, zespoły duchownych z urzędu dbający o muzykę w kościołach, chóry i zespoły muzyków wraz z organistami, działającymi lub pracującymi w parafiach na terenie Radomia oraz wykonawcy muzyki świeckiej, często koncertujący w kościołach radomskich.

1. Wybitniejsi duchowni - muzycy

Nie trzeba uzasadniać, że ogromny wpływ na rozwój lub upadek muzyki uprawianej w Kościołach wywierają duszpasterze. Warto zatem przypatrzeć się niektórym

rym wybitniejszym postaciom duchownych, których zasługi dla podnoszenia poziomu muzyki w kościołach radomskich są niemałe.

Pod uwagę weźmiemy zatem wybitniejszych proboszczów i wikariuszy, jak i nauczycieli oraz uczniów szkół przykościelnych.

1.1. Proboszczowie i wikariusze radomscy

Proboszczem parafii farniej w latach 1839-1876 był ks. Michał Kobierski, kanonik gremialny sandomierski, a honorowy płocki. Ksiądz Kobierski urodził się 24 września 1804 roku w majątku rodzinnym w Bystrojowicach, w powiecie sandomierskim, w rodzinie szlacheckiej. Szkołę średnią i Seminarium Duchowne skończył w Sandomierzu. Był początkowo proboszczem w Stromcu. Z chwilą, gdy został proboszczem farnym nastąpiły zmiany w parafii. Ks. Kobierski przeniósł się do nowej rezydencji, w dawnym zamku, gdzie do dziś mieści się plebania. Jako 35-letni kapłan, obejmując parafię farną zajął się odnową świątyni i jednocześnie nie zaniedbał życia duchowego w tej wspólnotcie. W nowej parafii kontynuował rozpoczętą przez poprzednika księdza Satriana restaurację kościoła, w czasie której pomalowano kościół wewnątrz, sprawiono nowe ławki, odnowiono kaplicę różańcową, sprawiono obraz Matki Boskiej do kaplicy, wyremontowano organy na wielkim kościele i poprawiono małe organy w kaplicy Matki Bożej. Sam często przygotowywał i urządzał uroczyste nabożeństwa w parafii, a „Radomianie zachwycali się śpiewem księdza proboszcza”⁶. Czasy duszpasterzowania w Radomiu ks. Kobierskiego przypadają na okres brzemienny w wydarzenia kościelne i państwowe. Tutaj w Radomiu przeżył czas powstania styczniowego, organizując patriotyczne nabożeństwa, podczas których wygłaszał przemówienia i śpiewał wraz z wiernymi zakazane polskie pieśni. Był to czas prześladowań, szykan, więzienia, torturowania i wywożenia księży na Sybir. Narazając się na niebezpieczeństwo ze strony zaborców, ks. Kobierski tym bardziej zachęcał do umiłowania polskiego języka, a wiedząc, że za swoje przemówienia może być ukarany, zachęcał wiernych do modlitwy i uczył polskich patriotycznych pieśni. Gubernator radomski uczynił ks. Kobierskiego odpowiedzialnym za spokój w mieście. Swoje oddanie Ojczyźnie i Kościołowi ks. Kobierski przypłacił zdrowiem i w końcu swym życiem. Zmarł 22 lutego 1876 roku. Ks. Kobierski był proboszczem, który dbał o piękno liturgii w kościele, i widział przede wszystkim w śpiewie polskich pieśni sposób na zachowanie języka polskiego i tożsamości narodowej. Ukochanie polskich pieśni i miłość do ojczyzny w latach zaborów i powstań narodowych kazały dostrzegać w tym kapłanie nie tylko zarządcę kościoła farnego, lecz wiernego patriotę i ojca wspólnoty parafialnej.

Po księdzu Kobierskim proboszczem farnym był ks. Józef Wojciech Urbański (1876-1903). Nowy proboszcz urodził się 10 marca 1827 roku w Ilży. Gimnazjum ukończył w Radomiu, a seminarium duchowne w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1851 roku. Pracował w Jedlni, a potem w Sieciechowie jako wikariusz. Proboszczem był w Kunicach i Klwowie, skąd w 1876 r. przyszedł do Radomia. Dnia 23 lipca 1876 r. odbyła się instalacja kanoniczna ks. Urbańskiego na probostwo radomskie. Nowy proboszcz dał się poznać jako gorliwy duszpasterz, dobry gospodarz i dobry muzyk. Zajął się na nowej placówce odbudową wieży i plebani, uporządkowaniem nabożeństw i powiększeniem cmentarza grzebalnego. Ponieważ był człowiekiem muzykalnym, dlatego założył i prowadził przy parafii farniej kwartet muzyczny, z

którym sam często występował w czasie nabożeństw. Ks. Kaszewski pisze o nim tak: „Był kapłanem bardzo pracowitym, na owe czasy inteligentny, odcytany, pobożny, muzyczny, posiadał zdolności poetyckie, pisał wiersze, przemawiał wierszem, wydawał podręczniki szkolne, katechizmy oraz książki do nabożeństwa, pielęgnował śpiew kościelny, głównie gregoriański”⁷. Dla parafii farnej zaprenumerował „Muzykę Kościelną”, wydawaną w Poznaniu. Jako proboszcz dążył i zabiegał do usunięcia z kościoła świeckiej, światowej i teatralnej muzyki, a zastąpienia jej poważną, gregoriańską. Ks. Kaszewski napisał o nim, że proboszcz: „Sam jest muzyczny, gra pięknie na wiolonczeli, kocha śpiew i muzykę, i dużo czasu im poświęca”⁸. Jemu należy przypisać zasługi w bogato oprawionej zawsze muzycznie liturgii parafialnej. Często sam uczył wiernych polskich pieśni religijnych. Prowadzony przez niego kwartet muzyczny był jedynym w owym czasie kościelnym zespołem instrumentalnym działającym na terenie Radomia. Kwartet ten występował podczas nabożeństw w kościele parafialnym.

Wikariuszem i prefektem szkół radomskich za proboszcza Urbańskiego przy farze był ks. Marcelego Grajewski. Niewiele wiemy o tym kapłanie. Często jednak współpracował z księdzem Urbańskim. Prawdopodobnie, skoro posiadał zdolności muzyczne, podczas występów kwartetu często dyrygował ludem w kościele. Potwierdza to zapis w kronice ks. Kaszewskiego, który wspomina, iż w Wielki Piątek 1881 r. od godziny 16 do 18 grał w kościele kwartet muzyczny, a „na dole w kaplicy Matki Boskiej, pod batutą ks. Marcelego Grajewskiego, śpiewano pieśni wielkopostne”⁹. Uzdolnienia muzycznie ks. Grajewskiego pozwalały mu na współpracę z kwartetem muzycznym przy radomskiej farze i pozwalały na prowadzenie nauki pieśni kościelnych w parafii. Z kościoła farnego w Radomiu został przeniesiony do Kaszowa na proboszcza.

1.2. Nauczyciele i uczniowie szkół kościelnych

W Polsce razem z przyjęciem chrześcijaństwa przyszły i szkoły. Początki szkolnictwa w Polsce wiążą się z założeniem biskupstwa poznańskiego w 968 r.

Szkola średniowieczna była instytucją kościelną, tzn. służyła wszystkim zamiarom i celom Kościoła, wychowując i kształcąc młodzież na duchownych. Była ona wybitnie łacińska, bowiem opanowanie języka łacińskiego było podstawą i kluczem do poznania Pisma św. Program nauczania w szkołach katedralnych, kolegiackich i klasztornych na Zachodzie był taki sam. Nauka zaczynała się od wyuczenia tzw. siedmiu sztuk wyzwolonych (artes liberales). Były dwa stopnie tego nauczania:

1. Trivium - obejmowało gramatykę, dialektykę i retorykę.

2. Quadrivium - obejmowało geometrię, arytmetykę, astronomię i muzykę.

Pod koniec XV wieku nie przestrzegano już w szkołach tego podziału, a przedmiotów quadrivium uczono nawet w szkole parafialnej¹⁰. Językiem wykładowym była łacina, a od XIV w. uczono już języka polskiego i niemieckiego. Od XV wieku przy każdym kościele parafialnym w Polsce znajdowała się szkoła parafialna i szpital, utrzymywane z dziesięcin kościelnych. Nauka była początkowo bezpłatna, ponieważ ciężar jej utrzymania spadł na proboszczów.¹¹ Także troska o budynek sponożywała na miejscowym proboszczu. Personel nauczycielski stanowili ludzie do tego przygotowani. Spotykamy różne określenia prowadzącego nauczanie: „rector scholae” bądź „magister scholae” lub „minister scholae” Popularnie nazywano go

bakalarzem lub dyrektorem szkoły. Nauczyciel był angażowany do pracy przez miejscowego proboszcza. Prawo synodalne postulowało, aby w szkołach miejskich byli zatrudniani nauczyciele ze stopniem bakałarza lub magistra, w małych wioskach mógł to robić człowiek odpowiednio do tego przygotowany. Wiemy, że niekiedy w szkołach wiejskich uczył organista lub zakrystianin. Wynagrodzenie przyznawał mu proboszcz nadając prawo do pobierania dziesięcin z określonych pól chłopskich bądź dworskich.

Nie posiadamy dokładnej daty powstania pierwszej szkoły na terenie powiatu radomskiego. Szkoły te były przeważnie zakładane w największych i najbogatszych skupiskach ludności. Takim miejscem był m. in. Radom¹². Wiemy jednak, że działały tu szkoły: parafialna przy farze, szkoła przy klasztorze benedyktynek oraz kolegium i szkoła pijarów. Te szkoły zostaną scharakteryzowane przede wszystkim w aspekcie muzycznym.

1.2.1. Szkoła parafialna przy kościele św. Jana

Kiedy około 1340 r. Kazimierz Wielki dokonał lokalizacji Nowego Radomia, przeniesiono tam wszystkie urzędy, a Radom uzyskał murowany zamek królewski oraz nowy kościół parafialny p.w. św. Jana. To miejsce stało się nowym centrum życia politycznego, kulturalnego i religijnego. Przy kościele św. Jana istniała od XIV wieku do I połowy XVIII w. szkoła parafialna, która wydała wielu sławnych ludzi, wśród których trzeba wymienić kompozytora późnego średniowiecza Mikołaja z Radomia (1360-1440), zwanego Radomskim, działającego później prawdopodobnie na dworze królewskim w Krakowie i innych¹³. Niestety, nie posiadamy o Radomskim żadnych pewnych informacji biograficznych¹⁴. Znamy dziewięć jego utworów, pięć wokalnych (hymny: Magnificat i Historiographi aciem mentis) oraz trzy fragmenty Mszy a także jedną kompozycję czysto instrumentalną. Wszystkie kompozycje są trzygłosowe i religijne. Tworzone były prawdopodobnie dla uświetnienia uroczystości dworskich. Poziomem swym nie ustępują utworom ówczesnych mistrzów francuskich czy włoskich. Postać Mikołaja z Radomia pozwala sądzić, że szkoła parafialna w Radomiu w latach swej świetności, swym poziomem nie odbiegała od innych szkół katedralnych czy kolegiackich w Polsce¹⁵.

Szkoły upowszechniały oświatę i kulturę oraz podnosiły poziom umysłowy społeczeństwa. Wyjątkowe znaczenie w programie szkolnym miała muzyka, szczególnie po tym, jak w roku 1621, w Krakowie na synodzie diecezjalnym została wydana ustawa „Reformationes Generales”¹⁶. Kościelni ustawodawcy podkreślając szczególną rolę muzyki, która przez Kościół była zawsze bardzo pożądaną, zalecali, aby jej nauczanie było staranne i gorliwe¹⁷. Szczególną uwagę zwrócił na nauczanie śpiewu i muzyki w szkole parafialnej synod warmiński z 1610 roku. Nakazał, o ile to możliwe utrzymać dwóch kantorów, jednego dla śpiewu gregoriańskiego, drugiego dla instrumentalnego. Postulat nauczania muzyki wysunął także synod żmudzki z 1636 r.¹⁸. Różnie rozumiano w tym czasie samo słowo „muzyka” i jej nauczanie w szkole parafialnej. S. Kot przypuszcza, że przez muzykę rozumiano śpiew kościelny, tzn. śpiew łaciński, a przede wszystkim chorał gregoriański¹⁹. W szkole parafialnej uczono śpiewu dla potrzeb Kościoła. Tak więc w szkole były prowadzone zajęcia nauki śpiewu, a w kościele, podczas nabożeństw odbywał się praktyczny sprawdzian umiejętności z tego przedmiotu. Należy podkreślić, że nauka śpiewu nie należała do najłatwiejszych zajęć. Uczniowie poznawali nie tylko słowa i melodię danej pieśni, lecz

zapoznawali się także z nutami, śpiewem gregoriańskim i brali czynny udział w chórze. W tym celu zatrudniano kantora, który był odpowiedzialny za naukę śpiewu. Dopiero gdy jego zabrakło, zajęcia z tego przedmiotu powierzano nauczycielowi, od którego wymagano odpowiedniego przygotowania, a szczególnie znajomości śpiewu gregoriańskiego i prowadzenia chóru. Wspomniane już „Reformationes Generales” zalecały uczyć śpiewu w każdą sobotę rano przez jedną godzinę i drugi raz jedną godzinę po południu. Uczono w szkołach parafialnych nie tylko śpiewu, ale i muzyki. W niektórych parafiach, np. w Żywcu, obok nauczyciela, organisty i kantora zatrudniano w szkole parafialnej jeszcze muzyka zwanego - musicus. Nie jest wykluczone, że uczyli gry na instrumentach także swoich podopiecznych. Stąd więc brali się także późniejsi organiści²⁰.

W programie nauczania szkoły parafialnej przy kościele św. Jana w Radomiu była także muzyka. Studenci uczyli się śpiewów liturgicznych oraz służenia do Mszy św. Uczniowie tej szkoły regularnie „śpiewali Różaniec i Msze św. z kantorem”²¹. Szkoły klasztorne lub parafialne były wtedy popularne i pozwalały kształcić się nawet dzieciom z rodzin biednych. Na czele szkoły stał rektor, który miał pewne zobowiązania wobec kościoła. Zobowiązania te dotyczyły uczestnictwa studentów w nabożeństwach parafialnych. Za te nabożeństwa oraz za zorganizowane 4 procesje w uroczystości: Nowego Roku, św. Marcina, św. Katarzyny i św. Mikołaja pobierał on wynagrodzenie. Ponadto „rektor szkoły ćwiczył młodzież w pobożności, w umiejętnościach i w karności, a w chórze kantorowi dopomagał. Kantor w szkole uczył muzyki, a w kościele z rektorem i studentami śpiewał co dzień matutinum, nieszpory i na summie w sobotę, nadto śpiewał litanię o Matce Boskiej, podczas czytanej przez kaznodzieję Mszy św.”²². Wspomniany już wyżej kantor był pomocnikiem i najbliższym współpracownikiem rektora szkoły. Zasadniczo w szkole nauczał śpiewu, zwłaszcza liturgicznego. Kantor ponadto spełniał swoje obowiązki w kościele. Tutaj kierował śpiewem, a także razem z rektorem czuwał nad poprawnym zachowaniem się uczniów w świątyni. Brał udział we wszystkich uroczystościach kościelnych i rodzinnych. Nie mogło go zabraknąć podczas uroczystych procesji i pochodów szkolnych. Był więc osobą w parafii bardzo pożądaną. Niektóre synody wręcz nakazywały proboszczom zatrudnianie kantora. Tak uczyniły m.in. synody przemyskie z 1641 i 1723 r. Zgodnie z tymi ustaleniami, każdy proboszcz był zobowiązany do zatrudnienia kantora, który uczyłby młodzież śpiewu gregoriańskiego. Przed przyjęciem do pracy kantor składał wyznanie wiary. Wynagradzał go zazwyczaj rektor szkoły. Często nie chcąc uszczuplać swych dochodów sam rektor pełnił funkcję kantora. Rektor z kantorem mieszkali w szkole²³. Ogółem w 1617 r. było w dekanacie radomskim 11 kantorów, a w drugiej połowie XVII wieku 14 osób pełniących tę funkcję²⁴. W 1662 roku funkcję kantora w szkole parafialnej pełnił Jan Dylaskowicz, a muzykiem był Wawrzyniec Solarski²⁵. Podobnie przy kościele św. Wacława zatrudniony był kantor Wacław Koliżewski oraz chłopiec do śpiewania Grzegorz Bąkowski, który prawdopodobnie zastępował kantora²⁶.

Przy kościele św. Jana w Radomiu były liczne kaplice, mające różnych fundatorów. W 1522 r. ks. Feliks z Woli Pawłowskiej, dbający o dobro kościoła kupił ogród z łąką i oddał je w dzierżawę cechowi czapników i tkaczy. Ci zobowiązani byli dawać wiecześnie rektorowi szkoły 4 świece lojowe. „Za te świece rektor wraz ze studentami szkoły parafialnej obowiązany był śpiewać w kościele po nieszporach – „Salve Regina”, „Miserere”, „Aufer a nobis” i „Absolve”. Student i Senior nie znajdujący

się na śpiewaniu płacili szkole denar²⁷. J. Gacki uzupełnia ten przekaz mówiąc, że „Miserere populo tuo” śpiewano za żyjących, a za umarłych „Absolve”²⁸. W 1565 r. Gabryel Tarlo, kasztelan radomski, testamentem ofiarował 59 grzywien dla rektora szkoły i wikariuszy. To przynosiło rocznie 5 zł procentu. Tym zyskiem dzielili się wikariusze i „ rektor szkoły, który z mieszkającymi w niej co niedziela i święto śpiewał według rozporządzenia testatora po polsku, pieśń modlitwy pańskiej (canticum dominicae orationis) jak z dawna w tym kościele bywać zwykło”²⁹. Szkoła parafialna rozporządzeniem biskupa była utrzymywana przez proboszcza, który musiał zawsze przy planowaniu wydatków przeznaczyć fundusz także na cele kształcenia i utrzymania szkoły. Z pieniędzy ofiarowanych przez proboszczów lub prywatnych ofiarodawców wiemy, że rektor był zobowiązany wraz ze studentami śpiewać „przed sumą „Haec dies quam fecit Dominus”, a podczas ofiarowania „Domine Jesu Christe, qui pro redemptione mundi”³⁰. Robiono także procentowe zapisy dla rektorów i mistrzów radomskich szkół od ofiarowanych na kościół sum pieniężnych „z warunkiem, aby ci uczyli katechizmu i śpiewu uczniów”³¹. Jeden z wikariuszy pełniący również funkcję kaznodziei w każdą sobotę po „missa matura” czytał Mszę o Matce Bożej, „podczas której rektor szkoły z kantorem i chłopcami litanię na cztery głosy śpiewali... Kantor w szkole uczył muzyki, a w kościele z rektorem i studentami śpiewał co dzień matutinum, nieszpory i na summie w sobotę nadto śpiewał litanię o Matce Boskiej”³². Szkoła parafialna brała czynny udział w życiu parafii, szczególnie w życiu liturgicznym kościoła. Ks. Gniewisz, pleban radomski dał 200 zł na rzecz kościoła farnego, z tego 14 zł procentu przeznaczył dla bakalarzy, czyli rektorów i mistrzów gimnazjum radomskiego z zaznaczeniem, „aby ci chłopców poświęcającym się naukom wyzwolonym doskonalili w katechizmie i śpiewie muzykalnym”. Obowiązek ten przyjął na siebie ówczesny mistrz szkoły Stanisław Kurowski³³. Co jakiś czas wierni czynili zapisy majątkowe na rzecz kościoła lub poszczególnych kaplic przykościelnych. W 1646 r. Wojciech Łukasowicz ofiarował za 112 zł kielich dla kaplicy różańcowej, dla jej kapelana 200 zł i od 100 zł procent przeznaczył „ dla kantorów, którzy na Mszach w kaplicy różańcowej znajdować się i śpiewać powinni co niedziela, co święto Matki Boskiej i w każdą sobotę”³⁴. Dla tej samej kaplicy różańcowej Katarzyna z Jasieńca w 1681 r. zapisała 1 000 zł na śpiewanie psalterza. Przełożeni wspólnoty różańcowej od tej sumy przeznaczyli 10 zł „dla nauczyciela, czyli rektora tutejszego kościoła, aby dzieci poruczone swemu kierunkowi dla ukształcenia się w wyzwolonych umiejętnościach posyłał na śpiewanie rzeczowego psalterza”³⁵. Oprócz tego uczniowie uczyli się służyć do Mszy. Szkoła przeżywała swoje wzniosłe chwile, gdy wychowankowie trafiali do Akademii Krakowskiej³⁶. W tej szkole uczyli się przyszli wychowankowie Akademii Krakowskiej i Zamojskiej, a ponadto jak podaje Franciszek Siarczyński, wykładowcami byli często specjalnie sprowadzani z Krakowa profesorowie, którzy wykładali w tej szkole³⁷. W pierwszej połowie XVII wieku szkoła radomska zaczęła upadać. „Z braku magistrów z Akademii Krakowskiej uczyli bakalarze, stąd szkoły zwano bakalarniami. Doszło do tego, że uczniowie do Mszy św. służyć nie umieli, a różaniec za nich śpiewali braccy”³⁸. Od tego też wieku datuje się ogólny upadek szkolnictwa klasztorowego i parafialnego. Kwitnąca na poziomie szkoły średniej szkoła parafialna w Radomiu, nazywana również gimnazjum upadła w okresie potopu szwedzkiego (1655-1660). Z tego też powodu grupa świątliwych obywateli radomskich próbowała ją odnowić, wśród których byli szlachcice, księża i mieszczenie. ³⁹ Dlatego około 1680 r. powstała idea, aby w Radomiu założyć szkoły wyższe. Jan Lewiński obywatel

miasta Radomia ofiarował na ten cel swą kamienicę. Propozycję tę złożono księzom Jezuitom. Gdy ci jej nie przyjęli, zwrócono się do księży Pijarów, którzy odpowiedzieli pozytywnie.

1.2.2. Szkoła Pijarów

W latach 1680-1795 pijarzy prowadzili działalność oświatową w Radomiu. W regule zakonu pijarskiego centralne miejsce zajmował obowiązek bezpłatnego nauczania młodzieży, a władze zakonne zakazywały zakładania domów zakonnych bez szkoły. Podobnie było i w Radomiu. Wraz z przyjściem Pijarów do tego miasta założono szkołę. Wiadomości jednak na temat tego ośrodka są lakoniczne i bardzo skąpe, a na dodatek rozsiane po różnych publikacjach. Przez poszczególnych autorów wymieniane są różne daty rozpoczęcia działalności Pijarów. Na pewno było to po roku 1680, gdyż z powodu istnienia szkoły pijarskiej w 1747 r. proboszcz staroradomski przestał utrzymywać szkołę parafialną⁴⁰. Nie posiadamy wiele danych związanych z nauką muzyki w radomskiej szkole. Ponieważ klasztor i szkoła zostały skasowane przez zaborców, prawie wszystkie książki i dokumenty uległy zniszczeniu. Część z nich udało się jednak ocalić i znajdują się one w bibliotece seminaryjnej w Sandomierzu. Możemy jednak przypuszczać, że rektor i kantor tej szkoły spełniali podobne funkcje jak w szkole parafialnej przy kościele św. Jana z tym, że funkcje te wykonywali w kościele św. Jana Kantego. O dorobku Pijarów w dziedzinie muzyki do niedawna nic nie wiedzieliśmy, ponieważ życie muzyczne w okresie staropolskim nie zostało dobrze przebadane.

Dzięki pracy badawczej ks. Jana Buby oraz Anny i Zygmunta Szweykowskich została odkryta przed 30 laty nieznana działalność Zakonu w dziedzinie muzyki. Wielu autorów opracowań ostrożnie wyciągało wnioski, że pijarzy nie prowadzili systematycznego nauczania muzyki. Dopiero na podstawie badań szkolnictwa pijarskiego, szczególnie po przebadaniu Archiwum Generalnego Pijarów w Rzymie stwierdzono, że Pijarzy podobnie jak Jezuiti prowadzili regularnie naukę muzyki w swoich szkołach i kształcili swoich nauczycieli. Przykładem może być placówka Pijarów w Rzeszowie, gdzie tak w XVII, jak i w XVIII wieku odbywało się kształcenie muzyczne uczniów w kolegium, zakon posiadał kapelę klasztorną, chóry 4-5 głosowe i zajmował się edukacją profesjonalną wyłącznie muzyków zakonnych⁴¹. Podobnie duży nacisk na naukę muzyki kładziono w Konwiktie Żoliborskim w Warszawie. I chociaż na ogół niewiele wiemy o nauczaniu muzyki w tym konwiktie, bo dokumenty na ten temat milczą, to rodziców studentów informowano, że w konwiktie nauczyciele trzymają się ściśle planu nauk. O zakresie i celach edukacji muzycznej w kolegiach pijarskich można wnioskować na podstawie pośrednich przekazów. Jest nim m.in. dokument p.t. „Popis publiczny uczniów Konwiktu Warszawskiego księży pijarów w Żoliborzu” z 1822 roku. Porównuje się w nim działalność podobnej placówki założonej przez Philippa Emanuela von Fellenberga w Hofwyl w Szwajcarii. Muzyka w tym ośrodku, podobnie jak i w warszawskim konwiktie nie była uważana za rodzaj tylko rozrywki, ale jako jedna z głównych zasad edukacji. „Doświadczenie przekonało – wyjaśniano sens kształcenia w tym zakresie – że śpiew jest bardzo dzielnym środkiem do uobyczenia [...], jest niemalą sprężyną do umiarkowania żądz i wzbudzania uczuć szlachetnych, zaszczerpia w sercu człowieka życzliwość i miłość wzajemną, nadaje jego władzę moralnym więcej żywości i ruchu, kształci obyczaje, upiększa jego byt-

ność na ziemi, dodaje okazałości obrzędom religijnym, ożywia odwagę w czasie bitwy, wzmacnia i utrzymuje wesołość wśród biesiad, rozpościera swój wpływ dobroczynny na łonie rodziny, przyczynia się do uprzyjemnienia wolnych chwil człowieka nauką oddanego, pokrzepia jego siły fizyczne i moralne, cieszy w nieszczęściu, dodaje nowych powabów pomyślności, wzmacnia w duszy poczucie innego istnienia, wolnego zupełnie od trosk, dolegliwości i cierpień, które zachmurzają najpiękniejsze dni życia naszego na ziemi”⁴².

W latach 1680–1795 pijarzy kształtowali kulturę muzyczną Radomia. W materiałach źródłowych nie znajdujemy śladów, aby program nauczania w szkołach radomskich w istotniejszy sposób odbiegał od nakreślonego przez konstytucje i ordynacje zakonne. Program nauki w kolegium radomskich od 1699/1700 r. obejmował następujące klasy: infima i parva, syntaxa, grammatica, retorica, poetica⁴³. Ćwiczenia nauki śpiewu i zaznajamianie młodzieży z elementami muzyki, w myśl przepisów zakonu, prowadzono w klasach początkowych, najniższych: parvie, infimie, niekiedy w klasie gramatycznej. Często naukę śpiewu i muzyki w kolegium powierzano najmłodszym nauczycielom – zakonnikom. Nie zawsze byli to wykwalifikowani nauczyciele. Zdarzało się i tak, że naukę śpiewu prowadził nauczyciel poetyki i retoryki⁴⁴. Kurkowski podaje wykaz nauczycieli radomskich w latach 1698/99–1795/96, na podstawie którego należy stwierdzić, że przez ten czas szkoła zatrudniała prawie bez przerwy nauczyciela poetyki i retoryki, który mógł również prowadzić zajęcia z muzyki⁴⁵. Rotacja kadrowa w zakonie, a więc przenoszenie zakonników co 2–3 lata z jednego domu do drugiego służyły moralnemu umacnianiu ich posłannictwa, ułatwiały też elastyczne dobieranie w jednym domu osób o różnych uzupełniających się kwalifikacjach i charakterach. Dlatego też nauka śpiewu i muzyki, podobnie jak innych przedmiotów, nie wykazywała w ciągu lat gwałtownych regresów czy wzniołów. Nauka śpiewu i elementów muzyki u pijarów przygotowywała młodzież ogólnie do odbioru kultury muzycznej w czasie Mszy, uroczystości kościelnych i świeckich, do śpiewania pieśni obyczajowych i kościelnych podczas nabożeństw ze śpiewników jakie wówczas w Polsce już drukowano. Równocześnie zajęcia te ułatwiały selekcję młodzieży wyczulonej słuchowo, posiadającej uzdolnienia wokalne, poczucie harmonii i rytmiki. Przy szkołach pijarskich istniały chóry i schola studenckie. Na czele zespołu stał kantor, choć często zastępował go rektor szkoły. Obok nauczycieli niezwykle ważny wpływ na poziom nauczania i warunki pracy dydaktycznej wywierały osobowości radomskich rektorów. Oni też byli zobowiązani wraz ze studentami śpiewać w kościele, w czasie nabożeństw, gdy ktoś złożył ofiarę na rzecz szkoły⁴⁶. Z reguły zespoły te śpiewały podczas świątecznych nabożeństw, porannych rorat, gorzkich żali, ekspiacji pogrzebowych oraz zobowiązujących Mszy wspomnieniowych za dusze zmarłych⁴⁷. W radomskim kolegium pijarów wykładali znani wówczas nauczyciele m. in. ks. Piotr Tyszyński, ks. Szymon Bielski, ks. Franciszek Ksawery Dmochowski, ks. Józef Gacki, ks. Franciszek Siarczyński i ks. Kazimierz Kłaczyński. Kolegium pijarów w czasie swego funkcjonowania było głównym ośrodkiem działalności muzycznej i literackiej w mieście⁴⁸. Ono wywarło także ogromny wpływ na uprawianą muzykę w radomskich świątyniach.

1.2.3. Szkoła PP. Benedyktynek

Szkołę przyklasztorną prowadziły także w Radomiu PP. Benedyktynki. Nie posiadamy obszernych informacji na ten temat. Wiemy jednak, że szkoła ta istniała już

na pewno za czasów pierwszej ksieni Marianny Tarłówny (1627-1652). Jej mistrzynią, czyli kierowniczką i nauczycielką była Anna Bagien (zm. 1666), Austriaczka, niegdyś dworka królowej Konstancji, a od 1619 r. zakonnica w Toruniu, przysłana w grupie fundacyjnej. Nie wiemy kto po jej śmierci prowadził szkołę. W wielu jednak klasztorach zdarzało się wtedy tak, że szczególnie zdolne zakonnice przeznaczano początkowo na nauczycielki w szkole, później po nabyciu doświadczenia na mistrzynie nowicjatu. Zostawały one często przeoryszami, a wreszcie także i ksieniami. Byłych nauczycielek można szukać na liście księń radomskich. Za rządów ksieni Katarzyny Leżeńskiej (1730-1775) szkoła stała na wysokim poziomie. Przyjmowano do szkoły córki znakomych rodów z Warszawy, Lublina i Sandomierza. Benedyktynki radomskie reformy chełmińskiej przejęte były typowym dla potrydenckiej duchowości katolickiej ideałem pełnego wykorzystania umysłu w dążeniu do Boga, toteż z konieczności zaangażowały się w działalność oświatową. Każdy klasztor miał więc szkołę dla dziewcząt mieszkających w internacie. Program nauki zmieniał się z latami. Na samym początku obejmował pisanie i czytanie, prostą arytmetykę, katechizm, śpiew, czasem grę na jakimś instrumencie, roboty ręczne. Nieco później, pod wpływem szkół zakonnych zaczęto uczyć również łaciny, języka francuskiego i niemieckiego. Ksieni A. Przyłuska pełniąca urząd w latach 1775 - 1812 wystarała się o Niemkę, Matyldę Dreisch do nauki języka niemieckiego i Mariannę Waren do nauki języka francuskiego⁴⁹. Obie te cudzoziemki przyjęto na szczególnych warunkach: zaliczono je do konwerek, tj. zakonnic pomocniczych, nie zobowiązanych do chóru i nie mających praw kapitularnych. W 1775 roku Przyłuska tuż po swojej nominacji rozdała urzędy w klasztorze. Obok wyżej wymienionych nauczycielek kierowniczką i dyrektorką szkoły została 32-letnia s. Magdalena Kochnowska, posiadająca wielkie talenty muzyczne.

Zakonnice nie tylko piełęgnowały śpiew chórowy i figuralny czyli polifoniczny w swoim klasztorze, ale uczyły także muzyki i śpiewu dziewczęta, które przychodziły do szkoły przyklasztornej. Klasztor Benedyktynek radomskich był na pewno ośrodkiem religijnym i kulturalnym o znaczeniu, o wiele większym, niż by się można spodziewać po jego małych rozmiarach i skąpych wyposażeniu⁵⁰.

2. Zespoły duchownych

Przy kościołach katedralnych i kolegiackich działały grupy wikariuszy, psalterzystów i mansjonarzy, powoływane głównie dla sprawowania uroczystej liturgii. Miały one za zadanie wykonywać odpowiednie śpiewy, za które ich członkowie otrzymywali odpowiednie wynagrodzenie. Specyficzne zespoły duchownych tworzyły też zgromadzenia zakonne. Te właśnie grupy stanowiąc będą przedmiot naszych dociekań.

2.1. Kolegia niższego duchowieństwa diecezjalnego

Na podstawie zachowanych dokumentów udało się ustalić, że przy farze radomskiej działały kolegia wikariuszy i mansjonarzy na wzór podobnych zespołów, działających przy katedrach. Nie natrafiono jednak na dokumenty mówiące o działalności psalterzystów.

2.1.1. Wikariusze

Grupa duchownych zwana wikariuszami pojawiła się w Kościele powszechnym

prawdopodobnie w XII w., z chwilą gdy zniesiono wspólne życie przy kapitułach katedralnych i kolegiackich. Dlatego każdy kanonik zobowiązany był do utrzymania osobnego wikariusza, czyli zastępcy. Wikariusze mieli za zadanie zastępować kanoników w służbie chórowej. Z czasem kolegia wikariuszowskie do tego stopnia przejęły funkcje kanoników, że zaczęły nazywać się kapitułami mniejszymi, w odróżnieniu od kanoników, zwanych większymi. Wikariusze, którzy zastępowali prałatów kapituły, nazywani byli „vice”. Stąd w skład kolegium wchodził: wicedziekan, wicerektor, wicekustosz, wicekantor, zwany też precentorem, a ponadto prokurator, punktator i notariusz. Zadaniem wicedziekana było zwoływać posiedzenie kapituły, opiekować się aktami i dokumentami, komunikować się z kapitułą katedralną i czuwać nad porządkiem domowym, gdyż wikariusze aż do początku XVI wieku mieli wspólny stół i mieszkanie. Wicerektor zastępował prałata scholastyka i był zatrudniony w szkole katedralnej, przez co miał niewątpliwy wpływ na nauczanie śpiewu. Wicekantor intonował antyfony, psalmy i responsoria podczas codziennego oficjum i zazwyczaj był nauczycielem w miejscowej szkole katedralnej. Obowiązkiem wikariuszy katedralnych było m. in. codzienne śpiewanie brewiarza na melodie gregoriańskie. Mieli także obowiązek uczestnictwa we wszystkich procesjach oraz intonowanie podczas nich antyfon. Gdy Msze sprawowali kanonicy lub prałaci, wikariusze musieli im asystować w dalmatykach. Zdolniejsi wikariusze mogli pełnić inne funkcje, np. mogli być kantorami w szkole katedralnej lub parafialnej. Wikariusze przechodzili również egzamin, aby objąć stanowisko wikariusza np. katedralnego. We Włocławku przykładowo był to egzamin podwójny: jeden przed wikariuszami ze znajomości śpiewu i biegłości w łacinie, drugi publiczny, polegający na miesięcznym stażu w katedrze⁵¹. Podobne kolegium istniało także przy radomskiej farze.

Głównym zarządcą kościoła farnego w Radomiu był jak już wspomnieliśmy pleban, który był tak nazywany do XVII wieku. Do pomocy miał wikariuszy, których wynagradzał za spełnianie posługi. Byli oni odpowiedzialni za życie religijne i liturgiczne parafii, często mieli przydzieloną do obsługi kaplicę w kościele farnym, stąd nazywano ich także kapelanami. To oni dbali o piękno liturgii, tym bardziej w takim kościele, który był często nawiedzany przez królów i dostojników państwowych. Z przypisu J. Gackiego w Pamiętniku Religijno-Moralnym dowiadujemy się, że „król Zygmunt August Mszy co dzień słucha, gloria, credo, benedictus i agnus dei głośno śpiewa z kantorami, pisze poseł wenecki 1560 roku”⁵². Posiadamy także częściowy opis konduktu pogrzebowego po śmierci tegoż króla, jaki królowna Anna od 30 stycznia do 9 lutego 1574 r. prowadziła z Warszawy do Promnika przez Radom. Podczas przejazdu przez poszczególne miejscowości we wszystkich kościołach bito w dzwony, a ubogim zgromadzonym przy drodze dawano jałmużnę. Z miasta lub wsi, przez którą przejeżdżano wychodziła naprzeciw procesja. Dworzanie na koniach trzymali zapalone świece. „Na noc zajeżdżano do zamku lub dworu królewskiego. Tam ściany, przy których stawiano ciało z wozem, były czarnym suknem obite. Koronę, jabłko, miecz, berło kładziono na wierzchu woza. Świece gorzały przy ciele. Kapelan psalterz śpiewali”⁵³.

Funkcja kapelana związana była z opieką nad określoną kaplicą, w tym wypadku przy kościele farnym. I tak kapelan kaplicy Kosnowskiej od powierzonych przez fundatorów tej kaplicy Anny i Wojciecha Koścień dóbr i funduszy miał obowiązek płacić podatki królewskie i miejskie, wynagradzać rektora szkoły parafialnej, który z zakami co rok śpiewać miał godziny podczas całej oktawy Bożego Ciała. J. Gacki pisze też, że

„kapelan lub jego zastępca winien ze studentami też godziny śpiewać”⁵⁴.

W 1598 r. w dniach od 9 do 17 października Jerzy Radziwił biskup krakowski wizytował kościół św. Jana. Z wizytacji dowiadujemy się, że fundusze wikariuszy stanowiły: „trzy łąki na Zamłynie, dwie łąki za szpitalem Świętego Ducha, łąk jordanowski, łąk legowany za śpiewanie wotywy o Matce Boskiej”⁵⁵. Za ofiarowany im łąk jordanowski śpiewali lub czytali Mszę za zmarłych⁵⁶.

Nie wiemy, kiedy dokładnie pojawili się wikariusze przy kościołach radomskich. Pierwsza wzmianka o wikariuszach przy kościele św. Wacława pochodzi z roku 1523. Działali oni przy tym kościele przed 1523 rokiem, gdyż już w tym roku szła na ich utrzymanie dziesięcina z Piotrowic, z dworu szlacheckiego z Rajca oraz od tamtejszych kmieci szpitalnych. Było ich wówczas tylko dwóch i mieli oddzielne mieszkanie. Przy kościele farnym byli już wikariusze w 1489 r. W tym bowiem roku radny miejski Maciej Małodobry zapisał 2 łąki na rzecz kościoła farnego z prośbą, aby wikariusze wraz z plebanem, co tydzień odprowadzali za niego jedną Mszę żalobną. Wikariuszami byli wtedy: Jan Jordan, Michał i Maciej. W 1498 roku był jednak tylko jeden wikariusz o imieniu Marcin⁵⁷. W roku 1550 Stanisław Podlowski dla plebana i wikariuszy kościoła farnego zapisał 10 grzywien procentu od zł 400 wyderkaufu. Od roku 1594 roku wikariuszem był tu ks. Wojciech Gniewisz, wolborzanin, a od 1600 r. pełnił on funkcję kaznodziei, aż w końcu w 1604 r. został plebanem farnym⁵⁸. Wspomniany J. Gacki podaje także, że pod koniec XVI i na początku XVII wieku wikariusze byli zatrudnieni przy kościele św. Jana. Często jednak owi pomocnicy plebana zmieniali się. W kancelarii kościelnej spisywali metryki chrztu. Nie używali swych nazwisk, lecz tylko do swych imion chrzestnych dodawali miejsce urodzenia: a Zwoleń, a Radom, a Skrzywno, a Potworów. Znamy jednego wikariusza z imienia i nazwiska. Był nim Jan Zawadzki, szlachcic, pełniący funkcję kapelana w Wieniawie i wikariusza w Radomiu przy farze⁵⁹. W 1617 roku pracowało 3 wikariuszy przy kościele św. Jana w Radomiu, a przy kościele św. Wacława był tylko jeden wikariusz. W roku 1662 nie było już w Radomiu żadnego wikariusza. Wikariusze pełnili często obowiązki komendarzy. Zakres obowiązków komendarza nie pokrywał się jednak z ciążącymi na plebanie. Z czasem plebani pozbywali się wikariuszy, z powodów finansowych. Tym należy tłumaczyć redukcję ilości wikariuszy do minimum. W XVIII w. pojawił się nowy zwyczaj „zaciągania” zakonników na czas nieobecności plebana w parafii. Redukcja ilości wikariuszy w Radomiu może być wynikiem ogólnej praktyki w owych czasach i w typowy sposób ilustruje miejsce wikariusza w społeczności parafialnej jako płatnego najemnika – zastępcy plebana⁶⁰. Staraniem ks. Gniewisza 16 grudnia 1641 r. biskup Zadzik podpisał w Bodzentynie dokument mianujący do tychczasowego plebana proboszczem fary nowo-radomskiej, któremu do pomocy przydzielił innych kapłanów.

2.1.2. *Mansjonarze*

Mansjonarzami nazywani byli kapłani przy kościołach katedralnych i kolegiackich lub inaczej byli to duchowni należący do drugiego chóru przy tych kościołach. Obowiązkiem mansjonarza było codzienne śpiewanie w chórze oficjum do N. M. P⁶¹. Niekiedy tytuł ten nadawany był kapłanom przy kościołach filialnych i poklasztornych⁶². Nie byli oni zakonnikami, choć ich wspólne życie i spełniane obowiązki mogły na to wskazywać. Stanowili oni jednak, obok wikariuszy, grupę duchownych niższego stopnia, której zadaniem było wykonywanie w kościele ściśle okre-

ślonych czynności i śpiewów liturgicznych. Nazwa „mansjonarze” pochodzi od łacińskiego „mansio” i oznacza stałą, osobistą rezydencję przy danym kościele. Kolegium mansjonarzy rządziło się swoimi prawami, nadanymi mu przez kapitułę i pozostawało pod jej bezpośrednim nadzorem. Przewodniczący kolegium był nazywany seniorem. Kolegium posiadało urząd prokuratora, dbającego o sprawy materialne oraz punktatora, który notował nieobecności tych duchownych podczas sprawowania funkcji liturgicznych. Mansjonarze odbywali regularne zebrania i prowadzili swoje akta. Na mocy statutu mieszkali oni wspólnie, nie zawsze przy kościołach, lecz w prywatnych mieszkaniach u ludzi świeckich. Zdarzało się, że przy niektórych kościołach istniały dwa kolegia mansjonarzy. Tak było np. we Włocławku i w Poznaniu. Celem powoływania kolegium mansjonarzy była ozdoba domu Bożego oraz chęć podniesienia i pomnożenia kultu. Miało się to wypełnić poprzez śpiewanie w dziennych i nocnych godzinach oficjum oraz odprawianie codziennych Mszy ku czci Matki Boskiej. Mszę wotywną „De Beata” nazywano „Missa Matura”, natomiast poranne nabożeństwo, na które składały się ranne godziny oficjum i Msza, określano terminem „Maturum Sacrum”. Nowi kandydaci do kolegium mansjonarskiego byli przyjmowani po 2-tygodniowym egzaminie publicznym, polegającym na śpiewaniu oficjum i wotywy maryjnej. Statuty kolegium nakładały kary pieniężne za nieobecność podczas oficjum. One także określały właściwy sposób recytacji psalmów, oracji czytań, zachowania odpowiedniego porządku nabożeństw, a także liturgicznego ubioru śpiewających. Ci członkowie kolegium, którzy nie podporządkowali się wymaganiom, karani byli grzywną. Wśród innych obowiązków mansjonarzy należy wspomnieć o ich uczestnictwie w aspersjach (czyli pokropieniach), procesjach i okadzeniach nieszpornych. Ponadto zobowiązani byli wraz z wikariuszami do uczestnictwa w uroczystościach okolicznościowych, takich jak: powitanie lub pogrzeb arcybiskupa, pogrzeby kanoników lub współbraci⁶³.

Dokumentem z dn. 16 grudnia 1641 r. wspomniany już biskup Zadzik ustanowił również przy kościele farnym w Radomiu: czterech mansjonarzy, obok kapelanów kaplic, następnie kaznodzieję zwyczajnego, rektora i kantora dla szkoły, wreszcie organistę i dwóch dzwonników. „Ci wszyscy razem: w godzinach nocnych i dziennych, w komeżkach, donośnie na przemian, wolno, pobożnie, każdego dnia, przez cały rok, powinni byli kurs czyli officyum o Matce Boskiej i Mszę maturę; w poniedziałki zaś nadto officyum za zmarłych, zaraz po skończeniu kursu i Mszę za zmarłych w miejsce Matury, śpiewać. Szczegółowo z czterech mansjonarzy, po kolei, co tydzień, jeden zostawał maturystą, drugi summistą, a dwaj lektorami. Maturysta śpiewał Maturę przed wielkim ołtarzem: w niedzielę o Matce Boskiej, w poniedziałek za zmarłych, we wtorek o Matce Boskiej, lecz w kaplicy Kochanowskich, we środę za grzechy, we czwartek o Najświętszym Sakramencie, w piątek o Męce Pańskiej, w sobotę o Różańcu, którą wtenczas czytał, kiedy ją śpiewał kapelan w różańcowej kaplicy”⁶⁴. Jeden z pomocników proboszcza zwany dalej mansjonarzem, który pełnił funkcję summisty codziennie śpiewał ostatnią Mszę „oraz w chórze matutinum i nieszpory ze szkołą i dzwonnikami”⁶⁵. Ksiądz Gniewisz, proboszcz radomski uposażył w 1646 r. mansjonarzy, przeznaczając im procenty od poszczególnych wiosek, które należały do parafii nowo-radomskiej. Za takie zaś uposażenie zobowiązał ich, „aby co środa sami śpiewali, gdy jeden z nich mieć będzie na jego intencję wotywę. Dał także zł. 100 na grunta Jana Wydry w Zamłyniu, a procent stąd przeznaczył dla organisty za granie wotywy we wtorki i czwartki (1646)”⁶⁶. Przy farze radomskiej w 1662⁶⁷

i 1747 r. wszystkie obowiązki parafialne wypełniali tylko dwaj mansonarze instytucjowani, którzy zarazem byli wikariuszami⁶⁸. W 1662 roku mansonarzami przy farze byli: ks. Sebastian Jaworski i ks. Jan Frankowicz⁶⁹. Wspomniany wcześniej kaznodzieja, który był także pomocnikiem proboszcza, zobowiązany był w niedziele i święta głosić kazania i nauczać katechizmu oraz polecał modlitwom wiernych dusze fundatorów i dobrodziejów kościoła farnego. W każdą sobotę czytał Mszę o Matce Boskiej, „podczas której rektor szkoły z kantorem i chłopcami litanie na cztery głosy śpiewali; był przytem podproboszczym i wglądał aby missjonarze (sic !) należycie dopełniali swoich powinności, dopomagał im w śpiewaniu, niedbalstwo ich i wykroczenia przedstawiał proboszczowi”⁷⁰. Należy zaznaczyć, iż radomscy mansonarze pełnili jednocześnie dwie lub więcej funkcji. Utrzymywali się z dochodów pochodzących z dwóch źródeł, np. funkcji kaznodziei, wiceprepozyta czy proboszcza szpitalnego, altarzysty i kaznodziei lub funkcji spełnianej w prywatnym oratorium⁷¹. Należy podkreślić, że swoją rolę spełniali nie przy kościele katedralnym, czy kolegiackim, ale przy radomskim kościele farnym. Znaczy to, że fara w ówczesnym czasie, była liczącym się ośrodkiem kultu religijnego. Dzięki zaś posłudze mansonarzy, stała się też miejscem, w którym uprawiano muzykę kościelną.

2.2. Zgromadzenia zakonne

Wśród pierwszych działających na terenie Radomia zakonów należy wymienić bernardynów, pijarów, benedyktynów i benedyktyнки. Tylko ci pierwsi działają do dziś w mieście, mimo że podobnie jak pozostałe zakony w 1863 r. byli zmuszeni do opuszczenia swojego klasztoru. Po 73 latach nieobecności powrócili do pierwotnego miejsca, by nadal kontynuować swoją misję.

2.2.1. Zakon O.O. Bernardynów

Bernardyni zostali sprowadzeni do Radomia w XV wieku. Na samym początku dziejów klasztoru posiadali zakonnicy księgi liturgiczne do Służby Bożej, czyli do Officium Divinum (brewiarz) i Mszy św. W klasztorach bernardyńskich w różnych porach dnia i nocy śpiewali zakonnicy godziny kanoniczne w chórze. Tak było i w klasztorze radomskim. Prezbiterium było odpowiednio dostosowane do tego, gdyż było ono oddzielone od reszty świątyni wraz ze stallami i pulpitem na księgi liturgiczne, czyli tzw. chór zakonny. Tutaj zakonnicy wspólnie śpiewali brewiarz i odprawiali razem modlitwy. Oprócz tych funkcji była jeszcze jedna ważna funkcja liturgiczna, w której brali udział wszyscy zakonnicy – Msza św. konwentualna, która była zawsze śpiewana. Jeden z pierwszych gwardianów O. Prokop z Lublina w 1488 r. postarał się o ozdobną, wykonaną na pergaminie, księgę liturgiczną, tzw. *Graduale* obejmującą teksty z nutami, które wykonywali zakonnicy w czasie Mszy św. konwenckiej. Księga ta znajduje się obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu. *Gradual* ten został wykonany w Krakowie, w klasztorze macierzystym na Stradomiu pod Wawelem⁷².

Drugą księgą liturgiczną używaną w prowienencji radomskiej, wykonaną również na pergaminie, znajdującą się obecnie w Bibliotece Seminarium Diecezjalnego w Sandomierzu jest *Psalterium*⁷³. Autorem tej księgi był O. Bernardyn z Żarnowca. Księga powstała około 1480. Bardzo możliwe, że klasztor posiadał jeszcze inne księgi liturgiczne takie jak psalterze, antyfonarze, *graduały* i *kancjonały*. W XVI w. mogli posiadać zakonnicy już swoje skryptorium, podobnie jak wiele innych bernardyń-

skich klasztorów w tym czasie produkowali dla swoich potrzeb księgi⁷⁴.

W klasztorze bernardyńskim w Radomiu, podobnie jak w innych placówkach, istniał chór zakonny, który wykonywał śpiew gregoriański. Zakonnicy zajmowali miejsce przy ołtarzu i wykonywali psalmy, hymny, antyfony i responsoria⁷⁵. Dyrygowali tym chórem wybitniejsi kantorzy. Oni też wykonywali księgi liturgiczne, często byli miniaturzystami i kompozytorami. Chór stał na wysokim poziomie i istniał aż do kasaty zakonu. Znamy z nazwiska kilku kantorów, gdy śpiew gregoriański był bardzo rozwinięty i znany w klasztorze. Wśród nich wymieniamy: o. Celestyna z Łowicza (zm.1483), o. Ambrożego ze Stambora (zm.1559), o. Błażeja z Gródka (zm.1560), o. Jana z Goleniowa (zm. 1560), o. Cherubina z Kobylina z przydomkiem „kantor znakomity” (zm. 1560), o. Marcina Lochiusa (zm.1634), o. Franciszka Ogrodzińskiego (zm.1661)⁷⁶.

W wieku XVIII i XIX klasztor bernardynów stanowił centrum życia kulturalnego i społecznego. Skupiały się wokół niego różne organizacje religijne i patriotyczne. W okresie zaś porozbiorowym klasztor radomski był ośrodkiem życia narodowego na miasto i okolicę, szczególnie w czasie tzw. przedstyczniowych manifestacji narodowych (1861-1862) i w czasie samego już powstania styczniowego (1863 -1864). W maju 1861 r., mimo zakazów władz zaborczych, odbywały się w środy i w soboty pod przewodnictwem ojców bernardynów nabożeństwa patriotyczne przed figurą Matki Boskiej na zewnątrz placu przykościelnego. Dnia 8 sierpnia 1861 r., dla upamiętnienia tragicznych wydarzeń warszawskich w lutym i kwietniu, odbyła się w Radomiu uroczystość usypania kopca na cmentarzu przy kościele bernardyńskim, na którego szczycie umieszczono krzyż, uwieńczony cierniową koroną z napisem „25, 27 lutego, 8 i 9 kwietnia 1861 roku”. U stóp kopca, w latach 1861-1862 zbierali się pod przewodnictwem bernardynów mieszkańcy Radomia i śpiewali zakazane pieśni (*Boże coś Polskę, Serdeczna Matko, Z dymem pożarów*) oraz ułożoną i śpiewaną jedynie u bernardynów w Radomiu „Boże lud Twój na kolanach...”⁷⁷. W 1863 r. klasztor bernardynów w Radomiu został skasowany. Radomianie nie zaprzestali jednak gromadzić się w nim, gdyż stał się on filią kościoła farnego. Inteligencja i patrioci mieli tutaj swoje miejsce spotkań i wykorzystywano tę świątynię często mimo zakazów zaborcy do nabożeństw o charakterze narodowym. Zakonnicy powrócili dopiero tutaj w 1936 r. Nie posiadamy informacji dotyczących ich działalności w okresie od 1936 do 1939 r. Prawdopodobnie te pierwsze lata ich pobytu w placówce radomskiej były latami odbudowy zniszczonej świątyni i klasztoru.

2.2.2. Zakon PP. Benedyktynek

Jak już wiadomo w Radomiu, w latach 1627-1810 istniał klasztor PP. Benedyktynek. W 1640 roku liczył 26 siostr. Była to największa liczba siostr Benedyktynek w historii radomskiego zakonu⁷⁸. Zarząd klasztorem sprawowała ksieni wraz z radą starszych. Składała się ona z przeoryszy, podprzeoryszy, sekretarki i dwóch siostr, mianowanych przez ksienię. Inne urzędy w klasztorze to: kantorka, portulanka, mistrzyni renowacji i mistrzyni panien świeckich, czyli szkoły przyklasztornej.

Benedyktyнки radomskie podzielone były na chóry, ale wszystkie zobowiązane były do wspólnego odmawiania lub śpiewania oficjum. W zależności od wykonywanych funkcji przydzielano je do określonego chóru. Zgodnie więc z tradycją benedyktyńską siostry wstawały o północy, aby wypełnić obowiązek modlitwy. W klasztorze znajdowało się odpowiednie miejsce do tej modlitwy. Był nim chór zakonny,

który mieścił się na piętrze klasztornego kościoła w sąsiedztwie małej kaplicy, przeznaczonej do cichej modlitwy. Po obu stronach chóru znajdowały się stalle. Zakonnice stały w nich twarzami do środka chóru, starsze pod ścianami, na stopniu, a młodsze niżej. W XVII wieku siostry miały już własne drukowane brewiarze, ale znajdowały się tam tylko teksty modlitw, nuty były nadal wspólne. Przed stallami stały więc pulpity, mogące dać oparcie wielkim rękopisom nutowym. Zasadniczo podczas śpiewu należało stać, siedzieć podczas słuchania czytań. Po Soborze Trydenckim (1545-1563) korzystano w zakonie z brewiarza rzymskiego. W klasztorze radomskim utrzymywano stary benedyktyński sposób śpiewania godzin kanonicznych unisono, natomiast przy Mszach wolno było uprawiać polifonię, ale instrumenty były w klasztorach zakazane. Chodziło o wszelkie instrumenty, które zagłuszały śpiew i które odczuwano jako świecki wymysł, nie pasujący do sakralnej atmosfery zakonnych pacierzy. Z czasem w niektórych klasztorach siostry używały jednak instrumentów, takich jak skrzypce, flet i klawikord. Ten ostatni instrument służył z pewnością do ćwiczeń i nauki śpiewu⁷⁹. Panna Justyna Gzowska z klasztoru radomskiego umiała pięknie grać na skrzypcach. Talent ten wiernie i systematycznie pomnażała na chwałę Boga⁸⁰.

Zakonnice pielęgnowały jednak głównie śpiew chórowy i figuralny czyli polifoniczny w swoim klasztorze. Śpiewom oficjum przewodniczyła kantorka. Do niej należało rozpoczynanie psalmów oraz wykonywanie innych śpiewów solowych. Wiemy, że w Radomiu funkcję tę spełniały uzdolnione siostry, wśród których trzeba wyliczyć: Katarzynę Czaplicównę, która przyjechała do zakonu radomskiego z Torunia. Urząd ten pełniła aż do śmierci w 1642 r⁸¹. Funkcję kantorki pełniła także wspomniana już siostra Anna Bagien, nauczycielka szkoły przyklasztornej⁸². Kolejna siostra, która pełniła ten urząd to Kunegunda Andrecka, konsekratka. Miała wielki talent do śpiewu, dobry i piękny głos. Śpiewała „chorałem jak i figurałem oraz nie żałowała głosu na chwałę Boga”⁸³. W regulaminie klasztornym ustalano godziny na wspólne muzykowanie osób szczególnie uzdolnionych. Naukę tę traktowano jako jedną z rzeczy najważniejszych i nigdy nie żałowano na nią ani czasu, ani pieniędzy. Nuty najczęściej przepisywały siostry ręcznie. Tak powstawały pięknie ozdobione antyfonarze, z których śpiewano chorałowe melodie. W czasach, kiedy fundowano jeden po drugim wiele klasztorów, a więc w pierwszej połowie XVII wieku, prawdopodobnie kilka sióstr pracowało cały czas nad przepisywaniem ksiąg, z melodiami używanymi w liturgii zakonnej. Każda zakonnica przepisywała dla siebie w miarę możliwości to wszystko, czego mogła potrzebować do śpiewu⁸⁴. Śpiew w chórze nie należał w tym czasie do łatwych zadań. Należało zestroić ton głosu i wszystkie gesty z tradycyjnym śpiewem i ceremoniami wspólnoty. Jednym przychodziło to łatwiej innym trudniej. Żółkiewska instrukcja dominikańska⁸⁵ dawała nowicjuszkom rady, aby w chórze statecznie i uważnie śpiewały. Podczas Mszy św. śpiewanej siostry nie powinny zajmować się prywatnym nabożeństwem⁸⁶. Istniało jednak ogólne zalecenie, aby w zakonie dużo śpiewać, stąd nawet recytację brewiarza często przeplatano śpiewem. Niemal do końca XVI wieku śpiewano w klasztorach benedyktyńskich i innych wyłącznie chorał. Dopiero ostatnie dwudziestolecie XVI wieku upowszechniło w polskich klasztorach na owe czasy „rewolucję muzyczną”: polifonię. Już w 1580 roku benedyktyнки chełmińskie śpiewały motety o męce Pańskiej „figura”, oraz psalterz u grobu Pańskiego „figura”, tzn. na głosy. A od 1589 r. panny chórowe zaczęły śpiewać Mszę „figura”⁸⁷. Trzeba zaznaczyć, że

były takie dni w roku, gdy wszystkie klasztory galezi chełmińskiej odprawiły identyczną liturgię. Możemy przypuszczać, że w Radomiu PP. Benedyktynki odprawiły podobną lub identyczną liturgię w te dni, jak np. w klasztorze w Nieświeżu. Może to potwierdzać fakt kopiowania ceremoniarzy i innych ksiąg liturgicznych dla całej galezi chełmińskiej, do której należał klasztor w Nieświeżu i w Radomiu.

Benedyktynki odprawiły wtedy na wzór celebry w Rzymie. Triduum Sacrum zakonnice zaczynały już w Wielką Środę po południu, antycypując matutinum. O godz. czwartej po południu odprawiano nieszpory z kompleta. Po zakończeniu dzwoniło na tzw. „ciemną jutrznię”, w czasie której stopniowo wygaszano świece, tak że sam koniec śpiewano już w ciemności. Siostry zaczynały od antyfony „Zelus domus Tuae comedit me...” Psalm pierwszy noktynu śpiewano. Śpiewane były również responsoria po lamentacjach, a pozostałe noktyny recytowano. Na zakończenie uderzano kołatką, na pamiątkę trzęsienia ziemi podczas Męki Pańskiej. W Wielki Czwartek, po odśpiewaniu jutrzni, dzwoniło na Mszę św. Mszę tę śpiewano fraktem, a więc bardzo kunsztownie, dodając zwykle na komunię jakiś motet o Panu Jezusie. W czasie śpiewu *Gloria* dzwoniło, po którym dzwony milkły, aż do Wielkanocy. Po zakończonej Mszy św. kapłan wynosił Najświętszy Sakrament do zakrystii, gdzie ówczesnie urządzano ciemnicę, ministranci w tym czasie rozbierali ołtarz główny, a siostry na chórze śpiewały „Pange lingua”. Po obiedzie, w czasie którego lektorka czytała fragment Ewangelii według św. Jana o umyciu nóg, ruszała procesja do urządzonego na chórze zakonnym wieczernika. Po dojściu ksieni stawała obok swojego fotela, schola przy pulpicie, reszta sióstr w stallach, a kantorka zaczynała znów od początku trzynasty rozdział Ewangelii wg św. Jana, tylko tym razem śpiewała po łacinie. Gdy doszła do słów „surgit a coena”, ksieni zdejmowała kukulę (wierzchni strój zakonny, noszony przez przełożonych zakonnych) i przepasywała się wielkim ręcznikiem. Kantorka urywała na wierszu piątym; wtedy ksieni intonowała „Mandatum novum...” i w asyście podchodziła do ławy, gdzie siedziały wyznaczone zakonnice do umycia nóg. Dwunasta była przeorysza, której przypadała w tym misterium rola św. Piotra; gdy więc ksieni podchodziła do niej, schola zaczynała werset: „Venit ergo ad Simonem Petrum qui dixit ei...” Tu odzywała się przeorysza: „Domine, tu mihi lavas pedes?” Całą resztę tej sceny śpiewano tak, jak się śpiewa pasję w kościele, z chórem w roli narratora, a ksienią i przeoryszą w rolach solowych, z tą różnicą, że oprócz tekstu wykonywano również i czynności. Wreszcie ksieni wkładała kukulę, intonowała „Si ego Dominus”, a na zakończenie śpiew „Ubi caritas”. A zatem obrzęd Mandatum był dramatyzowany. Po komplecie czwartkowej zaczynało piątkowe matutinum o podobnym schemacie jak poprzednie. Kończyły te modlitwy śpiewem „Christus factus est obediens usque ad mortem”, a w tym czasie schodzili się do kościoła świeccy. Dla nich zakonnice czytały fragmenty z Pisma św. o Męce Jezusa. Potem urządzano dla wiernych procesję pokutniczą. W tym samym czasie pozostałe zakonnice na chórze śpiewały piętnaście pacierzy i suplikacje. Śpiewy te były jakoś zgrane z akcją na dole. Ceremonia ta kończyła się około godziny dziesiątej wieczorem, bo wtedy kołatano „na pokój”. O godzinie trzeciej było budzenie i powrót do chóru na nocne nabożeństwo pokutne, podobne do tego, które odprawiali wierni świeccy, lecz było ono dłuższe i ozdobione mnożstwem śpiewów. Śpiewano wtedy kilka litanii i znowu suplikacje. Zakonnice korzystały przy tym z dwóch ksiąg: „Snopek mirry z ogroda Gethsemańskiego” i „Żalodne gorzkiej Męki Syna Bożego rozważanie”. Do piątej odbywały się trzy biczowania z czytaniem i śpiewami w przerwach. O tej godzinie otwierano kościół i kapelan

klasztorny przychodził z kazaniem pasyjnym. Około szóstej, gdy zgromadzili się ludzie, siostry szły do refektarza, śpiewając psalmy i odprawiając czwarte biczowanie. O godzinie dziewiątej odmawiano w chórze prymę, tercję, sekstę i nonę, a po nich kapelan zaczynał nabożeństwo wielkopiątkowe. Gdy przynosił z zakrystii Najświętszy Sakrament, siostry na chórze śpiewały „Vexilla Regis...”, a gdy odnosił po nabożeństwie do ciemnicy, kantorka intonowała „Recessit Pastor bonus”, dalej podchwytywał to chór zakonny, a od połowy dołączały się instrumenty. Mogły to być organy, gdyż w Radomiu siostry posiadały pozytyw kupiony około 1627 r. dla podtrzymywania śpiewu. Często zakonnice zamawiały na ten dzień kapelę lub angażowały się do niej same. Tego dnia śpiewano już cały czas, aż do wieczora, żeby nie było milczenia. Dlatego obiad podawano i jedzono na zmianę, żeby w chórze nie było milczenia. I tak już w Wielki Piątek wchodziło w obchody następnego dnia: Wielkiej Soboty. Odmawiano po obiedzie nieszpory i zaraz kompletę, a wieczorem ciemną jutrznię, po której przychodzili do kościoła biczownicy od bernardynów. Do kantorki należało dopilnować, żeby przez resztę dnia i przez całą noc siostry w wyznaczonych grupach ciągnęły nieustanny śpiew po dwie lub trzy godziny. Śpiewano po prostu jednym długim ciągiem psalterz, dodając po każdym psalmie antyfonę *Christus factus est*. Tej nocy nie było budzenia, każdy przychodził do kościoła i dołączał się do nieustannego śpiewu. Kończył się on około ósmej i zaraz kołatano na Mszę wielkosobotnią. Ta była długa i odprawiana z całym namaszczeniem i ozdobiona pięknymi śpiewami chóru zakonnego. Kapłan śpiewał przeważnie tylko orację. Gdy siostry kończyły śpiewać *Kyrie* z Litanii do Wszystkich Świętych, kapłan wracał z zakrystii i rozpoczynał celebrę Mszy św. Po niej zakonnice śpiewały skrócone nieszpory. Następnie siostry udawały się na obiad, lecz jedna z nich, wyznaczona zostawała śpiewać psalterz w chórze. Po obiedzie, kto mógł wracał do chóru, by się przyłączyć do śpiewu. O czwartej po południu śpiewano kompletę i wieczorne modlitwy, w czasie których śpiewano litanie. Wstawano o wpół do dwunastej i zaczynało tzw. rezurekcję. W porównaniu z akcją poprzednich dni była ona uboga: kilka tradycyjnych antyfon i procesja wewnątrz kościoła. Zaraz potem siostry zaczynały liturgię brewiarzową. Rano w dniu Zmartwychwstania odprawiano dwie Msze: jedną czytaną, a drugą sumę, śpiewaną.

Na podstawie ceremoniarza z Nieświeża, można powiedzieć, że w zakonach gałęzi chełmińskiej kultywowano typową pobożność pasyjną ze szczególnym zabarwieniem eucharystycznym. Wielki Czwartek i Wielki Piątek były niewątpliwie w klasztorze benedyktynek szczytem całego roku kościelnego, stąd celebrowano je uroczyście. Ceremoniarz obowiązujący klasztory benedyktynek wymienia charakterystyczny trzykrotny śpiew antyfony „Ascendo ad Patrem meum...” przez chór zakonnicy w czasie odnoszenia do zakrystii figury zmartwychwstałego Chrystusa w Uroczystość Wniebowstąpienia. Znany był także w niektórych klasztorach min. w Sandomierzu swoisty obrzęd ówczesnej pobożności maryjnej zwany „pogrzebkiem Najświętszej Panny”. Obrzęd składał się wyłącznie ze śpiewów i procesji. Nie znamy jednak dokładnego opisu tego religijnego obrzędu, sprawowanego w benedyktyńskich klasztorach⁸⁰. Nie posiadamy dokładnych przekazów historycznych i dokumentacji zakonnej, na podstawie której można by było podać więcej szczegółów dotyczących życia muzycznego benedyktynek radomskich. Wiąże się to częściowo z tragicznymi losami klasztoru radomskiego i samego kościoła Świętej Trójcy. Z powodu kasaty klasztoru i przeznaczenia kościoła do celów nie związanych z kultem istnieje przerwa w dokumentacji i historii kultu religijnego tego miejsca.

PRZYPISY:

- ¹ Pawlak, *Muzyka liturgiczna*, s. 223 – 224.
- ² K. Borowczyk, *Funkcja liturgiczna*, w: EK t. V., szp. 777 – 778.
- ³ T. Sinka, *Zarys liturgiki*, Kraków 1997, s. 16.
- ⁴ Tamże, s. 34.
- ⁵ E. Hinz, *Chorał gregoriański*, Pelplin 1999, s. 7–8.
- ⁶ Kaszewski, dz. cyt., s. 6.
- ⁷ Tamże, s. 51.
- ⁸ Tamże, s. 22.
- ⁹ Tamże, s. 16.
- ¹⁰ A. Petrani, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, w: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. 1., red. M. Rechowicz i in., Lublin 1969, s. 255-320.
- ¹¹ Luboński, dz. cyt., s. 131.
- ¹² H. Karbownik, *Szkolnictwo parafialne w powiecie radomskim w XV-XVIII wieku*, w: „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 18. 1981 z.1, s. 21-25.
- ¹³ Wiśniewski, dz. cyt., s. 232-233. Autor podaje między innymi nazwiska Grzegorza z Radomia, który w 1397 r. został bakałarzem w Pradze; Bartłomieja, który był potem magistrem i dziekanem Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1437 r.; w XVII wieku wyszli z tej szkoły żyjący w pierwszej połowie XVIII w. Stanisław Zaręba, sędzia oraz Kacper Korwin Kochanowski podsędzia ziemi Sandomierskiej, a także inni znakomici mówcy i marszałkowie trybunału.
- ¹⁴ G. Mizgalski, PEMK, s. 400.
- ¹⁵ Szerzej o twórczości Mikołaja z Radomia zob. J. M. Chomiński. K. Wilkowska-Chomińska. *Historia muzyki polskiej*, cz. 1. Kraków 1995, s. 52–54.
- ¹⁶ A. Zapart, *Szkolnictwo parafialne w archidiakonacie krakowskim od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, s. 306.
- ¹⁷ Tamże.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI–XVIII w.*, Lwów 1912, s. 62.
- ²⁰ Zapart, dz. cyt., s. 307–308.
- ²¹ Wiśniewski, dz. cyt., s. 233.
- ²² Gacki, *Radom*, dz. cyt. 1858 nr 9, s. 253.
- ²³ Zapart, dz. cyt., s. 172–178.
- ²⁴ W. Kowalski, *Duchowieństwo, służba i poddani w powiecie radomskim w drugiej połowie XVII wieku*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 2., red. Z. Guldon i, S. Zieliński, Radom 1996, s. 37.
- ²⁵ Z. Guldon, *Źródła do dziejów Radomia w XVI–XVIII wieku*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 1., red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1995, s. 195–196.
- ²⁶ Tamże, s. 198.
- ²⁷ Luboński, dz. cyt., s. 75.
- ²⁸ Gacki, *Radom*, dz. cyt. 1857 nr 9, s. 254.
- ²⁹ Tamże, s. 255.
- ³⁰ Luboński, dz. cyt., s. 73-75.
- ³¹ Tamże, s. 83.
- ³² Gacki, *Radom*, dz. cyt. 1858 nr 9, s. 254.

- ³³ Tenże, *Radom i jego kościoły do końca XVIII wieku*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 4., red. S. Zieliński, Radom 1999, s. 163.
- ³⁴ Tenże. *Radom...*, dz. cyt. 1858 nr 9, s. 260.
- ³⁵ Tamże, s. 260.
- ³⁶ Zob. Luboński, dz. cyt., s.132; *Słownik Geograficzny*, dz. cyt., s. 402.
- ³⁷ Zob. Siarczyński, dz. cyt., s. 105.
- ³⁸ Wiśniewski, dz. cyt., s. 233.
- ³⁹ Zob. W. Urban, *Wkład regionu radomskiego w kulturę polską do połowy XVIII w.*, w: „*Biuletyn Kwa-rtalny*, dz. cyt. 20 (1983) z.1-2, s. 79.
- ⁴⁰ Zob. Luboński, dz. cyt., s. 132; H. Karbownik, *Szkołnictwo parafialne w powiecie radomskim w XV- XVIII wieku*, w: „*Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego*” 18 (1981) z. 1, s. 23-26.
- ⁴¹ J. Świeboda, *Pijarski ośrodek muzyczny w Rzeszowie XVII i XVIII wieku*, w: *Wkład Pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX wieku*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa. Warszawa-Kraków 1993, s. 355-356.
- ⁴² *Wiadomość o instytucjach edukacyjnych w Hofwyl w Szwajcarii*, wyjęta z pism periodycznych zagranicznych. w: *Popis publiczny uczniów Konwiktu Warszawskiego księży pijarów w Żoliborze*. Warszawa 1822, s. 3. cytat za: R. Mączyński, *Edukacja muzyczna w Konwiktzie Żoliborskim Pijarów*, w: *Wkład Pijarów...*, dz. cyt., s. 372.
- ⁴³ Kurkowski, dz. cyt., s. 93.
- ⁴⁴ Świeboda, dz. cyt., s. 358.
- ⁴⁵ Kurkowski, dz. cyt., s. 106-112.
- ⁴⁶ Tamże, s. 97. Autor podaje chronologicznie pełny wykaz radomskich rektorów kolegium pijarskiego.
- ⁴⁷ Świeboda, dz. cyt., s. 358-359.
- ⁴⁸ D. Kolano, *Życie teatralne w Radomiu w latach 1811-1915*. Radomskie Towarzystwo Naukowe 1996, s. 9.
- ⁴⁹ M. Borkowska, *Kroniki...*, dz. cyt., s. 285.
- ⁵⁰ Taż. *Klasztor benedyktynek radomskich i jego rola w życiu religijnym i kulturalnym Radomia i ziemi radomskiej*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Guldon, s. Zieliński. Radom 1996, s. 67-81.
- ⁵¹ I. Pawlak, *Wykonawcy jednogłosowych śpiewów liturgicznych w Katedrze Gnieźnieńskiej od XIV do początków XIX wieku i ich kształcenie*, w: *Kształcenie muzyków kościelnych na Śląsku. Sympozjum 23*, red. R. Pośpiech i P. Tarliński, Opole 1997, s. 43-46.
- ⁵² *Niemiecki Zbiór pam.* V, 350. cyt. za J. Gacki, *Radom i fara nowo-radomska do 1500 roku.*, 1858 nr 9, s. 255.
- ⁵³ Gacki, *Radom*, dz. cyt. 1858 nr 7, s. 13.
- ⁵⁴ Tenże. *Nowy Radom*, dz. cyt. 1856 nr 11, s. 502
- ⁵⁵ Luboński, dz. cyt., s. 80.
- ⁵⁶ Gacki, *Radom*, dz. cyt. 1858 nr 9, s. 242.
- ⁵⁷ J. Gacki. *Radom i jego kościoły do końca XVIII wieku...*, dz. cyt., s. 15, 44.
- ⁵⁸ Tamże, s. 100, 157.
- ⁵⁹ Tamże, s. 104.
- ⁶⁰ W. Kowalski. *Duchowieństwo, służba i poddani w powiecie radomskim w drugiej połowie XVII wieku*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 2., red. Z. Guldon i, S. Zieliński, Radom 1996, s. 22-32; Por. J. Kracik. *Vix venerabiles. Z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiakonacie krakowskim w XVII-*

- XVIII wieku, Kraków 1982, s. 35.
- ⁶¹ Hasło: *Mansjonarze*, w: EP XII, s. 343.
- ⁶² C. Sokołowski. *Mansjonarze*, w: PEK t. 25-26. Warszawa 1912, s. 242; M. Nowodwor-ski. *Mansjonarz*, w: EK t. 13., Warszawa 1880, s. 381.
- ⁶³ I. Pawlak, *Wykonawcy śpiewów jednogłosowych...*, dz. cyt., s. 46; I. Pawlak, *Kolegium mansjonarzy Katedry Gnieźnieńskiej*, w: „Summarius. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL” 10 (1981), s. 331-336.
- ⁶⁴ Sokołowski, *Mansjonarze...*, dz. cyt., s. 253-254.
- ⁶⁵ Tamże.
- ⁶⁶ Tamże, s. 256.
- ⁶⁷ Kowalski, dz. cyt., s. 32.
- ⁶⁸ Gacki, *Radom*, dz. cyt. 1869 nr 5, s. 519.
- ⁶⁹ Guldon, dz. cyt., s. 195.
- ⁷⁰ Gacki, *Radom*, dz. cyt. 1858 nr 9, s. 254.
- ⁷¹ Kowalski, dz. cyt., s. 23.
- ⁷² Graduale (Con. Radomiensis Bern.) 1488. Sygn 652. Sygnaturę podano na podsta-wie K. Grudziński, dz. cyt., s. 9. Obecna sygn.174.
- ⁷³ BWSDS. Bernardyn z Żarnowca. Psalterium. Conv. Radomiensis Bern. C. a. 1480. Sygn.175.
- ⁷⁴ Grudziński, dz. cyt., s. 62-65.
- ⁷⁵ Mizgalski, Chór. PEMK, s. 93.
- ⁷⁶ Grudziński, dz. cyt., s. 66.
- ⁷⁷ *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. Wyczawski, Kalwaria Zbrzydowska 1985, s. 297.
- ⁷⁸ M. Borkowska, *Liczebność i skład osobowy klasztorów Benedyktynek kongregacji cheł-mińskiej*, w: NP 49 (1978), s. 256.
- ⁷⁹ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, War-szawa 1996, s. 290.
- ⁸⁰ Taż, *Kroniki...*, dz. cyt., s. 308.
- ⁸¹ Tamże, s. 296.
- ⁸² Tamże, s. 301.
- ⁸³ Tamże, s. 308.
- ⁸⁴ Taż, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 292-293.
- ⁸⁵ Bliżej nieznaną instrukcją zakonną. Prawdopodobnie powstała w klasztorze domi-nikańskim założonym w 1680 r. w Żółkwi na Ukrainie. Zob. A. Babuła, R. Święto-chowski, *Dominikanki*, w: EK t. IV., szp. 83-85.
- ⁸⁶ Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s.102 - 103; K. Górski, *Zarys dziejów duchowo-ści w Polsce*, Kraków 1986, s. 112-114.
- ⁸⁷ Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 288-289.
- ⁸⁸ M. Borkowska, *Triduum Sacrum u benedyktynek nieświejskich w XVIII wieku*, w: „Na-sza Przeszłość”, t. 76., 1991, s. 315-328.